

A do czego dążymy? Do — s z c z ę ś c i a. Krótka odpowiedź i piękna — ale urzeczywistnienie jej? Także nietrudne.

Szczęście otacza nas, tkwi jakby w nas — trzeba je tylko potrafić wydobyć i pielęgnować, szanować, cenić.

Jaka istota pragnęłaby szczęścia więcej, niż kobieta? Kto potrafi tak pięknie marzyć i myśleć o szczęściu, jak kobieta — już ta najmniejsza „kobietka”, to ledwie szczebiocące dziewczę. Czy takich chwil nie przeżywałyśmy od najmłodszych lat? Myślałyśmy o swoim szczęściu, o szczęściu swoich najbliższych i o szczęściu wszystkich rodzin w społeczeństwie. Proszę pamięcią sięgnąć wstecz!

A czego doczekamy się? Czy wszystkie czujemy się szczęśliwe? Czy widzimy nasze koleżanki szczęśliwe?

Gdzie winna? Czy czyniłyśmy coś dla z d o b y c i a szczęścia dla siebie i naszych siostr? Czy wszystko skończyło się tylko na marzeniu?

„Kobieta jest sercem świata — i to serce jest powołane, by walczyć przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości i wszelkiemu złemu” — mówił kiedyś pewien filozof. Kobieta jest sercem świata — to znaczy, że dla niej istnieją nietylko sprawy osobiste, ale także sprawy jej otoczenia. I w tej myśli powinna walczyć z wszelkiem złem dla dobra i szczęścia osobistego, swej rodziny, społeczeństwa i ludzkości całej.

Dziś mówić chcę o walce kobiety z jednym złem, bodaj jednym z najgroźniejszych. Mówić będę o walce kobiety z alkoholizmem.

Nazwałem alkoholizm świadomie jednym z najgorszych przejawów zła. Uważam go bowiem jako podstawę, jako korzeń mnóstwa innego zła. To prawdziwy wilk w owczej skórce — i dlatego tem bardziej niebezpieczny. Nurtuje on dziś i rujnuje nietylko pojedyncze rodziny, ale całe narody. Jest według słów pewnego angielskiego męża stanu „gorszem od trzech klęsk: wojny, głodu i dżumy”...

Dlatego rozpoczęto walkę z tą klęską społeczną, by się ludzkość opamiętała i ratowała przed dalszem nieszczęściem.

Zapytacie teraz, dlaczego my, kobiety, w tej walce mamy wziąć udział? Przecież my tak a tak mało sprzyjamy alkoholizmowi!

Mało? Mało? Czy tylko ten ponosi winę, który sam zło szerzy — czy także i ten, który dopuszcza, popiera, toleruje? Roztrząśnijmy sumienie! Ile razy zachęcałyśmy do picia? Ile razy podawałyśmy napoje alkoholowe nawet dzieciom? Ile razy w naszym domu upijano się z okazji uroczystości rodzinnych? Kto temu winien? Kobieta — pani domu, która zachęcała, tolerowała! Ona odpowiada za wszystko zło, które z tego wynikło. Ona winna, że koleżanka, a nawet przyjaciółka łyż roniła po owej uroczystości...